

SPIS TREŚCI

- OKIEM UCZNIĄ 1: Pierwsze koty za płoty, czyli wspomnienia pierwszoklasistek po 3 tygodniach nauki
- OKIEM UCZNIĄ 2: Zespół Szkół *Wielojęzycznych* w Żmigrodzie
- OKIEM UCZNIĄ 3: Była, była zabawa...
- OKIEM UCZNIĄ 4: Kot, kotek, koteczek, kiciuś...
- OKIEM UCZNIĄ 5: Twórcza noc u Rataja
- OKIEM UCZNIĄ 6: Być albo nie być... GIMNAZJUM
- OKIEM UCZNIĄ 7: W małym kinie i żywej bibliotece
- OKIEM UCZNIĄ 8: Połowinki
- OKIEM UCZNIĄ 9: Studniówkowe wspomnienia
- OKIEM UCZNIĄ 10: Nie taki diabeł straszny jak go malują, czyli poegzaminacyjne wspomnienia
- OKIEM UCZNIĄ 11: Ziemię, przepraszamy, obiecujemy, prosimy...
- OKIEM UCZNIĄ 12: Dobrym być?

OKIEM UCZNIA 1

Pierwsze koty za płoty, czyli wspomnienia pierwszoklasistek po 3 tygodniach nauki

Nazywam się Marcelina Paszkiewicz, mam 13 lat i 2 tygodnie temu rozpoczęłam naukę w Zespole Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie.

Kiedy uczęszczałam jeszcze do szkoły podstawowej, nie ukrywam, strasznie się bałam iść do gimnazjum. Obawiałam się, że nie odnajdę się w nowej szkole. Kiedy 1 września przyszłam na rozpoczęcie roku szkolnego, wszyscy starsi uczniowie wydawali mi się za dorośli, zbyt poważni. Z biegiem czasu znalazłam z nimi wspólne tematy, zaczęliśmy spędzać ze sobą więcej czasu i obdarzyłam ich ogromnym zaufaniem. Wszyscy tutaj jesteśmy jak jedna, wielka rodzina. Nikt nie patrzy na wiek ani wygląd, tutaj liczy się to, co mamy wewnątrz.

Bardzo mi się spodobało, w jaki sposób prowadzone są lekcje. Nauczycieli można zrozumieć, można z nimi o wszystkim porozmawiać i mają duże poczucie humoru. Już od początku zyskałam moją sympatię. Zanim ogłoszono listy klas pierwszych, stresowałam się z kim będę w klasie, kto będzie moim wychowawcą i z kim będę miała lekcje. Okazało się, że w klasie są wszystkie osoby, na których mi zależało. Wydaje mi się, że już od początku jesteśmy ze sobą zintegrowani i mamy świetny kontakt z panią wychowawczynią.

Jedyne co mi przeszkadza, to zbyt krótkie przerwy między lekcjami. Jako uczeń uważam, iż zdecydowanie bardziej wolałabym trochę później wrócić do domu, niż mieć tak mało czasu na przejście z klasy do klasy.

Nie żałuję wyboru gimnazjum, nie zamieniłabym go na żadne inne. Uważam, że te 3 lata, które czekają mnie w tej szkole, zapamiętam na bardzo długi czas i będę je dobrze wspominać.

Marcelina Paszkiewicz I C

We wtorek 1 września uczniowie Zespołu Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie rozpoczęli rok szkolny. Z tej okazji odbył się uroczysty apel, na którym występowały dziewczyny z 3 klasy śpiewając piosenki: „Lalka” i „Bez łez”. Na koniec zabrała głos Pani Dyrektor zapewniając wszystkich, że rok 2015/2016 będzie jednym z najlepszych w tej szkole. Po czym wszyscy udali się do swoich klas.

Dnia 09 września 2015 klasa 1E wraz z wychowawczynią p. Weroniką Surmań uczestniczyła w zajęciach integracyjnych prowadzonych przez panią psycholog Martę Możdżeń. Ten czas został przeznaczony na to, aby można było zobaczyć nowych ludzi, z którymi zamierza się spędzić kolejne 3 lata. Wszyscy aktywnie w nich uczestniczyli, a wynagrodzeniem były smaczne kiełbaski z grilla przygotowane przez pana Emila. Wszyscy bardzo mile spędzili ten dzień dzięki dobrej atmosferze oraz ciekawym ćwiczeniom. Na

koniec został ustalony kontrakt podpisany przez całą grupę, którego przez najbliższy rok należy przestrzegać. Myślę, że dzięki tym zajęciom lepiej będzie nam się pracować w szkole. Mam nadzieję, że będzie ich więcej. Większość uczniów w szkole jest nowych, dlatego tak ważna jest integracja. Musimy pamiętać, jeżeli pojawią się jakieś problemy, to należy to zgłosić swojemu wychowawcy lub skorzystać z pomocy psychologa bądź pedagoga szkolnego.

Zaczynam nowy rok szkolny w nowej szkole. Myślę, że dzięki dobremu sprzętowi sportowemu oraz konkursom organizowanym przez naszych nauczycieli będzie mi się dobrze pracowało przez ten rok.

Weronika Bielak IE

Prawidłowe wychowanie dziecka nie zależy jedynie od jego rodziców. Ogromną rolę odgrywa również szkoła, w której szczególny wpływ na rozwój dziecka mają nauczyciele, wychowawcy oraz rówieśnicy. Szkoła jest naprawdę ważna w rozwoju młodego człowieka, dlatego właśnie wybrałam Zespół Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie. Uczeń, uczęszczając do szkoły, powinien zdobywać wiedzę, potrzebną do rozwijania osobowości, umysłowości oraz zainteresowań, ale nie warto zapominać o atmosferze, która powinna być przyjemna lub co najmniej znośna, aby grupowa praca zaowocowała.

Wiele osób mówiło, że ta szkoła, to bardzo dobre rozwiązanie dla osób, które mają jakąś pasję, dla osób, które stoją obok drogowskazu życia i wiedzą w małym stopniu, czego chcą w przyszłości. Oczywiście na podejmowanie decyzji co do kariery czy miejsca zamieszkania, zostało naprawdę dużo czasu, ale łańcuch małych zdarzeń tworzy jeden wielki efekt, który często jest nieodwracalny.

Przychodząc pierwszego dnia, już wtedy zrozumiałam, jak bardzo różni się moja wcześniejsza szkoła od nowego gimnazjum. Apel był niedługi, ale naprawdę motywujący do działania. Mimo że większość klasy była nieznajoma, a niektóre osoby widziały się pierwszy raz w życiu, to atmosfera była naprawdę przyjemna. Poznałam wiele ciekawych osób, uczniów, nauczycieli, których nazwisk nie mogę spamiętać do dnia dzisiejszego, mimo że organizowana była integracja, aby wszyscy mogli lepiej się poznać. Myślę, że wszystko dopiero przede mną, z nadzieją i radością czekam na kolejne szkolne dni.

Wiktoria Zagórska I C

OKIEM UCZNIA 2

Zespół Szkół Wielojęzycznych w Żmigrodzie

W ostatni piątek września tego roku w naszej szkole odbył się Międzynarodowy Dzień Języków Obcych, w którym uczestniczyły tylko pierwsze i drugie klasy gimnazjum. Ten dzień bardzo mi się podobał, zwłaszcza że ominęły mnie lekcje. Nauczyciele zaangażowali się w 100%, szczególnie w , na którym przedstawiali się w innych językach. Nie wszyscy się nagrywali, więc wielkie brawa dla odważnych. Oprócz filmiku uczniowie przechodzili sześć stacji. Jedną z nich zajmowała się pani Kasia Kolebuk, której wraz z koleżankami pomagałyśmy przy niemieckiej piosence. Grup było dwanaście, więc trochę się naśpiewałyśmy. W rezultacie, miałam dość tej piosenki, dopadł mnie ból gardła, chrypa i wypita trzy butelki wody. Dla mnie najzabawniejsza była reakcja innych na teledysk piosenki, który jest trochę, a nawet bardzo dziecinny. Niektórzy uczniowie nie śpiewali. Moim zdaniem są tylko dwa tego powody: albo się wstydzieli, albo uznali, że nie będą śpiewać tak dziecinnej piosenki. Jednak reszta uczniów śpiewała - jedni cicho, drudzy głośniej. Najlepiej bawiłam się, podobnie jak reszta uczniów, przy „Wackel mit dem Po!”, piosence pani Asi Lisiak. W przyszłym roku będę w trzeciej klasie i raczej nie będę mogła uczestniczyć w tym dniu, ale i tak jestem bardzo ciekawa, co nauczyciele wymyślą na tę okazję. Cieszę się, że są w szkole takie dni, dzięki temu nie jest nudno, zawsze coś się dzieje i można trochę odreagować lekcje. Dzięki takiemu dniu mogłam doskonalić swój język niemiecki i angielski, świetnie się przy tym bawiąc. Mam nadzieję, że będziemy świętować ten dzień co roku, ponieważ języki obce są niezbędne. Od nich zależy nasza przyszłość i dzięki nim możemy podróżować i porozumiewać się na całym świecie.

Aleksandra Pytlińska II C

Dnia 25 września w naszej szkole odbył się Europejski Dzień Języków. Wszyscy nauczyciele oraz uczniowie bardzo się zaangażowali.

Nauczyciele języków obcych zorganizowali dla uczniów klas 1-2 gimnazjum warsztaty językowe, które bardzo nam się spodobały. Panowała tam bardzo przyjemna atmosfera. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele dobrze się bawili. Było tam bardzo dużo śmiechu i dobrej zabawy, dzięki której dowiedzieliśmy się, że języków można się uczyć nie tylko przez podręczniki, ale też przez gry i zabawy.

Kolejnym pomysłem było nagranie filmiku przez nauczycieli, którzy przedstawiali się w różnych językach. Nauczyciele nie mogli się wypowiadać w języku, którego uczą. Jako uczennice klasy dwujęzycznej jesteśmy pod wrażeniem zdolności językowych naszych nauczycieli. Wykazali się oni wielką wiedzą oraz odwagą, występując przed kamerą. Pomysłem pani Joanny Lisiak było wykonanie przez klasy 1-2 plakatów, które kojarzą się z krajami obcymi. Wszystkie plakaty były bardzo estetycznie zrobione. Wszyscy uczniowie wykazali się wielką kreatywnością. Wygrały trzy klasy, które w nagrodę dostały owoce oraz ciastka.

Podsumowując, bardzo nam się podobał pomysł oraz wykonanie zadań w tym dniu. Wzbogaciliśmy swoją wiedzę o innych krajach oraz ich językach. Bardzo się cieszymy, że w naszej szkole tak hucznie obchodzi się taki dzień. Mamy nadzieję, że w kolejnych latach ten dzień będzie tak samo wyjątkowy.

Karolina Bartkowiak II C
Julia Babinowska II C

25 września w naszej szkole odbył się EUROPEJSKI DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH. O godzinie 8:00 na holu zebrały się wszystkie klasy pierwsze, aby pan Robert Kolebuk wraz z panią Kasią mogli nas rozdzielić na grupy. Na dwóch pierwszych lekcjach chodziliśmy z klasy do klasy na warsztaty, na których można było się nauczyć nowych rzeczy, pośpiewać i potańczyć. U pani Marty Judzińskiej można było się nauczyć języka czeskiego, u pani Kasi Kolebuk śpiewaliśmy "Hejo, spann den Wagen an", a u pana Adamowicza piosenkę o szkieletonie. Tańca nauczyliśmy się u pani Asi Lisiak. Po dwóch godzinach, które szybko minęły, przyszedł czas na omówienie wszystkiego co się działo. Na głównym holu usiedliśmy na ławkach i oglądaliśmy filmiki, które przygotowali nauczyciele. Pan Robert puścił filmik jak nasi nauczyciele opowiadają o sobie w różnych językach np. po czesku, po rosyjsku czy po francusku. Po wypowiedziach wszystkie klasy przedstawiły to, czego przez 2 godziny się nauczyliśmy. Najpierw śpiewaliśmy piosenkę o szkieletonie, potem piosenkę pani Kasi, a na koniec zatańczyliśmy układ taneczny. Wszyscy bardzo chętnie brali udział w zabawie. Po wspólnych występach przyszedł czas na prezentację klasy IE, w której brałam udział. Zaśpiewaliśmy piosenkę po niemiecku o przyjaciółkach przy akompaniamencie pana Roberta. Przygotowali nas do niej pani Kasia, pani Marta i pan Kolebuk. Wrażenia były niesamowite, każdy chciał śpiewać i tańczyć. Mam nadzieję, że będzie więcej takich dni jak ten.

Emilia Pospuła I E

Dnia 25 września 2015 roku w naszej szkole obchodzony był Europejski Dzień Języków. W tym dniu nauczyliśmy się sporo nowych rzeczy. Prowadzone były warsztaty dla pierwszych i drugich klas gimnazjalnych. Osobiście pomagałam w prowadzeniu jednych z warsztatów wraz z moimi koleżankami oraz z panią Kasią Kolebuk i doświadczyłam, że nie jest to proste. Przez sześć godzin śpiewaliśmy jedną i tę samą piosenkę, więc pod koniec wysiadały nam już głosy. Po powrocie ze szkoły musiałam wypić gorącą herbatę z miodem i cytryną, ponieważ strasznie bolało mnie gardło. Razem z koleżankami poczułyśmy się jak nauczyciele. Uczniów, którzy przychodzili do nas na warsztaty, trzeba było często uspokajać, ponieważ niektórych piosenka bardzo bawiła. Zdarzali się nawet tacy uczniowie, którzy od początku siadali w kącie i oznajmiali, że nie będą śpiewać. Już wiem, jak czują się nauczyciele podczas lekcji.

Uczyłyśmy uczniów piosenki pt. "Hejo! Spann den Wagen an". Trafiły się takie klasy, z którymi bardzo przyjemnie się współpracowało. Po warsztatach poszliśmy na hol, aby obejrzeć krótkie prezentacje, potańczyć i pośpiewać. Odbył się także konkurs, który polegał na wcześniejszym wylosowaniu jakiegoś kraju, a następnie zrobieniu plakatu ze skojarzeniami z tym krajem. Nagrodą były słodycze i owoce. Pierwsze trzy miejsca zdobyły drugie klasy. Po wszystkim uczniowie udali się do klas na lekcje.

Taka wielojęzyczność w szkole bardzo się przydaje. Jest to przyjemny sposób, żeby się czegoś nauczyć. Tak jak wyglądały warsztaty, tak powinny także wyglądać lekcje.

Podsumowując, ten dzień był bardzo przyjemny i nie taki uroczysty jak większość imprez szkolnych. Myślę, że większości uczniów to święto także się podobało.

Wiktoria Pawlicka II C

OKIEM UCZNIA 3

Była, była zabawa...

W piątek 02.10.2015r odbyła się szkolna dyskoteka. Impreza zaczęła się o 17:00. Jako uczniowie klas pierwszych uczestniczyliśmy w takiej zabawie pierwszy raz i zapewne czeka nas jeszcze wiele takich imprez. Myślałyśmy, że dyskoteka w gimnazjum nie będzie się wiele różnić od dyskoteki w szkole podstawowej. Myliłyśmy się. W szkole podstawowej zabawy odbywały się w trochę inny sposób niż tu w gimnazjum. Zaskoczeniem dla nas było to, że dyskoteka odbyła się w holu szkoły. Wszyscy mogli się ze sobą lepiej poznać i pobawić. Niby wszyscy widzimy się na przerwach, jednak nie zawsze mamy czas, by porozmawiać. Nikt nie czuł się stremowany. Muzyka była puszczana cały czas. Była nawet OK. Podczas imprezy były otwarte niektóre skrzydła holu. Można było w nich posiedzieć, gdy ktoś się już zmęczył wyczerpującymi tańcami. Bawiliśmy się świetnie. Mieliśmy okazję poznać bliżej kolegów i koleżanki z innych klas. My, jak to dziewczyny, zwróciłyśmy uwagę na ubiór. Były to sukienki i minispódniczki oraz džinsy. Przez całą zabawę nie można było opuścić budynku szkoły. Miało to swoje dobre i złe strony. W tym czasie nasi nauczyciele pełnili rolę opiekunów. O godzinie 21:00 większość uczniów zaczęła rozchodzić się do domów. Myślmy, że dyskoteka na jakiś czas zostanie w naszej pamięci. Czekamy na kolejne „tańce, hulanki, swawole”.

Weronika Wiktorowicz I E

Joanna Kowal I E

OKIEM UCZNIA 4

Kot, kotek, koteczek, kiciuś...

W środę 14.10.2015r. odbyły się otrzęsiny klas pierwszych. Tego samego dnia był również Dzień Edukacji Narodowej. O 8:15 wraz z naszą wychowawczynią panią Weroniką Surmań udaliśmy się na debatę, na której zaprezentowali nam się kandydaci na przewodniczącego szkoły. Każdy z nich musiał odpowiedzieć na pytania zadawane przez uczniów oraz nauczycieli. Sądzymy, że te pytania były rozmaite i interesujące. W trakcie debaty uczniowie klas drugich malowali nam twarze. Po debacie poszliśmy do klas informatycznych, by zagłosować na jednego z kandydatów. Później udaliśmy się do naszej sali, by móc przygotować się do konkursu. Polegał on na zaprezentowaniu się przed jury i uczniami szkoły w wybranych przez klasę strojach. Klasa 1a przebrała się za księżniczki i rycerzy, 1b za sportowców. Stroje tych dwóch klas były bardzo interesujące. Następnie zaprezentowała się klasa 1c, która była przebrana za sowy. Na ich czele stała pani Julukowicz. Przebraniem klasy 1d były smerfy. Uważamy, że stroje tych dwóch klas były jedne z zabawniejszych. Na koniec zaprezentowaliśmy się my, czyli klasa 1e. Byliśmy przebrani za staruszków. Jako jedyna klasa mieliśmy układ taneczny oraz odsłoniliśmy swoją stronę wokalną. Konkurs był ciekawy oraz sądzymy, że było o co walczyć. Nagrodą w konkursie był darmowy autobus na wycieczkę szkolną. Po występach starsze klasy przygotowały dla pierwszoklasistów różne zabawne konkurencje, w których także brałyśmy udział. W konkurencjach widać było wkład oraz pomysłowość uczniów ze starszych klas. W międzyczasie prowadzone były tańce. Każdy, kto był zainteresowany, mógł się przyłączyć do energicznych układów tanecznych. Za udział w konkurencjach oraz tańcach rozdawane były jabłka, gruszki oraz banany. Po konkurencjach i tańcach jury ogłosiło wyniki. Wygrała klasa 1e, czyli nasza klasa. Z uśmiechami na naszych twarzach pojedziemy na wygraną wycieczkę. Gdy nacieszyliśmy się wygraną, wróciliśmy razem do klasy i rozeszliśmy się do domu. Otrzęsiny będziemy mile wspominać.

Weronika Wiktorowicz I E

Joanna Kowal I E

14 października był niezwykle udanym dniem, sympatycznym ze względu na integrację wszystkich uczniów naszej szkoły. Największą atrakcją były dla mnie Otrzęsiny, były one najlepszą częścią dzisiejszej zabawy . Choć przebranie naszej klasy za smerfy nie zdobyło pierwszego miejsca i tak jestem zadowolona, ponieważ wspólnie fajnie się bawiliśmy.

Intrygującym momentem było ogłoszenie wyników wyborów na przewodniczącego samorządu szkolnego. Wygrał je Mateusz Cizio, który według mnie był naprawdę przekonujący w czasie debaty. Wydaje mi się, że Mateusz podoła obowiązkom i zrealizuje cele , które sobie założył . Mam nadzieję , że dokonaliśmy dobrego wyboru i nowy przewodniczący nie zawiedzie nas pod żadnym względem . Następną rzeczą, którą uważam za udaną jest taniec „ Belgijka”, który cieszył się ogromną popularnością i był bardzo przyjemnym doznaniem. Według mnie jedynym minusem Otrzęsin są konkursy, w których nie miałam ochoty brać udziału . Obawiałam się, iż na środku sali powinie mi się noga i wszyscy będą ze mnie żartować. Może w przyszłym roku wpadniemy na inny otrzęsinowy pomysł?

Wiktoria Jarocho I D

OKIEM UCZNIA 5

Twórcza noc u Rataja

Z 23 na 24 października w naszej szkole odbył się Maraton Nocny. Przez całą noc mieliśmy możliwość wzięcia udziału w wielu zajęciach. O godzinie 20:00 wszyscy zebraliśmy się na holu, aby móc zobaczyć efektowne doświadczenia chemiczne, których organizatorką była pani Monika Żurek. Podczas pokazu z publiczności wybierani byli uczniowie, którzy pomagali przy przeprowadzeniu doświadczeń. Cały występ był bardzo ciekawie i zabawnie prowadzony. Następnie mieliśmy moment na kolację. Po posiłku nadszedł czas na przeróżne warsztaty. Mogliśmy wziąć udział w zajęciach z tańca, malowania drewnianych aniołków, rozgrywkach sportowych czy turnieju szachowym. Ja najchętniej brałam udział w warsztatach kulinarnych, gdzie mogłam przygotować wiele prostych, ale pysznych dań. Oczywiście brałam też udział w konkursie karaoke, na który czekałam już od poniedziałku. Prowadzony był on na holu szkoły przez panią Grażynę Łysikowską. Zajęcia trwały całą noc, lecz ci którzy byli już zmęczeni, mogli wrócić do klas i obejrzeć ze znajomymi wspólnie wybrany film. Maraton minął we wspaniałej atmosferze. Jestem pewna, że zintegrował wiele osób. Był pełen energii oraz co najważniejsze pozostanie w naszej pamięci na długo.

Emilia Tomaszewska III E

Cześć. Nazywamy się Karolina i Wiktoria, chodzimy do klasy IC.

Jak wszyscy wiemy dnia 23 października bieżącego roku odbył się długo przez wszystkich wyczekiwany Nocny Maraton. O godzinie 18 wszyscy uczestnicy zebrali się w holu, aby posłuchać regulaminu Nocy Filmowej, ponieważ pierwszoklasistom nie był on znany tak dobrze jak naszym starszym kolegom. Emocje były wielkie tym bardziej, że to nasza pierwsza nocka w szkole. Nauczyciele mogli zaproponować nam wiele warsztatów tematycznych. Największym warsztatem był warsztat chemiczny przygotowany przez panią Monikę Żurek oraz gości z zewnątrz. Nam osobiście podobało się.

Po rozejściu się do klas mieliśmy do wyboru warsztaty, bądź czas wolny. Większość naszej klasy wybrała czas wolny. Na początku oglądaliśmy horror, potem dowieziono nam posiłek, który miał nam zastąpić kolację. Wystąpiło jedno nieporozumienie, w wyniku którego nasza klasa nie otrzymała prawidłowych zamówień. Jednak to nie wpłynęło na

atmosferę w klasie. Po tym niewielkim konflikcie czas wolny wypełniliśmy głośną muzyką i „płasami” do rana.

Wrażenia były niesamowite tym bardziej, że w szkole podstawowej nie mieliśmy styczności z tego typu imprezami. Wydaje nam się, że nasza klasa, która do tej pory nie była na tyle zgrana, na tym maratonie zintegrowała się. Mamy nadzieję, że z każdym maratonom będzie coraz lepiej, a stosunki między nami będą się polepszać. Jednocześnie możemy stwierdzić, że było mega!!!

Karolina Żyto I C

Wiktoria Gudowska I C

W nocy z 23 na 24 października w piątek został zorganizowany w naszej szkole Maraton Nocny. Polegał on głównie na tym, że uczniowie przychodzą wieczorem do szkoły, a rano rodzice przyjeżdżają po nich, bądź wracają sami do domu za zgodą rodziców lub prawnych opiekunów. Najważniejsze jednak jest to, aby czegoś się nauczyć przez działanie. Gimnazjum wtedy jest pozamykane oraz monitorowane, aby zadbać o bezpieczeństwo uczestników. Oczywiście można zabrać ze sobą co tylko chcemy. Absolutnie wykluczone jest spożywanie alkoholu bądź palenie papierosów. Poprzez złamanie zasad regulaminu można dostać punkty minusowe z zachowania lub grozi to wyrzuceniem z maratonu.

Podczas nocnego spotkania zorganizowany został przez panią Monikę Żurek pokaz doświadczeń chemicznych. Prowadził go profesor Łukasz i jego załoga. Celem tej prezentacji było przekazanie ciekawych informacji, doskonale przy tym się bawiąc. O godzinie 21:00 nastąpiła kolacja. Uczniowie zamawiali wcześniej pizzę bądź przynieśli ze sobą swoje jedzenie. Po kolacji wszyscy mogli powędrować gdzie tylko chcą. Poszłam na halę pograć z dziewczynami w piłkę nożną pod opieką p. Tomasza Zakrzewskiego. Następnie p. Grażyna Łysikowska zaprosiła mnie i moje koleżanki z klasy na film pokazujący przeszłość naszych dziadków – II wojna światowa i czasy powojenne. Były tam również zajęcia takie jak: malowanie, pieczenie, śpiewanie. Można było używać komputerów i skorzystać ze sprzętu sportowego. Po skończeniu udaliśmy się do klasy, aby pooglądać filmy, które wcześniej przygotowaliśmy.

Na sam koniec postanowiliśmy pośpiewać (karaoke) kilka piosenek na rozbudzenie, lecz jak to bywa po każdej imprezie trzeba było posprzątać i tak cały maraton dobiega końca. Nie wiem jak inne klasy miały zorganizowany czas, ale my go dobrze wykorzystaliśmy i świetnie się przy tym bawiliśmy.

Był to mój pierwszy maraton filmowy i bardzo mi się podobało. Miło zorganizowany czas oraz moment na zintegrowanie się bądź wypróbowanie nowych rzeczy. Myślę, że przede wszystkim najgorszą myślą było to, że trzeba będzie wracać do domu, a czas gnał bardzo szybko. Uważam, że następnym razem trzeba bardziej zaopatrzyć się w jedzenie oraz fajnie by było, gdyby wydłużyć czas przebywania na takiej imprezie.

Weronika Bielak I E

‘
‘

OKIEM UCZNIA 6

Być albo nie być... GIMNAZJUM

Gimnazjum to, moim zdaniem, najlepszy okres w szkole. Poznajemy nowe znajomości, szukamy sensu w życiu, mamy najgłupsze pomysły na świecie. Wiele się wtedy dzieje. Młodzież szuka wtedy inspiracji, zastanawia się nad swoją przyszłością. Rozwijają się artystycznie, poszukują swojej pasji oraz świetnie się bawią. Uczniom wtedy bardzo się nie chce uczyć oraz popadają w różne kłopoty. Niekiedy uzależniają się od narkotyków, zaczynają palić papierosy oraz spożywać alkohol, nie licząc się z konsekwencjami, które potem nadchodzą. Czy to miałby być główny argument w dyskusji nad likwidacją tego typu szkół? Nie zgadzam się z ni zupełnie. Fajnie jest w gimnazjum. Jest to miejsce oddzielające podstawówkę tzw. młodszaków od szkoły średniej, od starszaków.

Moim zdaniem likwidacja gimnazja jest głupim pomysłem, ponieważ wydano na nie wiele pieniędzy i proponowane argumenty mnie nie przekonują.

Może czas na dyskusję?

Weronika Bielak I E

Uważam, że likwidowanie gimnazjów to zły pomysł.

Kilka lat temu uznano, że należy utworzyć gimnazja, ponieważ będzie to z korzyścią dla uczniów. Czy ktoś spytał uczniów, nauczycieli, rodziców, co sądzą na ten temat? Czy brał ich zdanie pod uwagę? Teraz to wszystko powraca. Gdy wszyscy przyzwyczailiśmy się do tego nauczania i funkcjonuje to prawidłowo, nagle gimnazja mają zostać zamknięte. Zadają sobie pytanie, gdzie tu nasze zadanie. Czy ktoś spytał się nas, uczniów, co o tym sądzimy? Przecież to dotyczy właśnie nas. Nie rozumiem takiego poczynania. Przecież i tak uczniowie klas 7-8 musieliby korzystać z budynków obecnych gimnazjów. Co w takim razie się zmieni? Dyrektor, nauczyciele czy tylko nazwa szkoły?

W tym roku uczniowie klas I dostali bezpłatne podręczniki, w kolejnych latach miały dostawać pozostałe roczniki, co się z nimi stanie? Pieniądze na nie przeznaczone będą zmarnowane. Wiele dzieci nie chce uczyć się w 8- klasowej podstawówce, ale pragnie iść do gimnazjum i rozpocząć nowy etap w życiu.

Jednak czy my uczniowie będziemy mieli na to wpływ?

Weronika Wiktorowicz I E

Moim zdaniem to nie jest dobry pomysł. Po co likwidować coś, co się wcześniej stworzyło, co jest dobre i sprawdzone. Z likwidacją wiążą się ogromne koszty, takie jak nowe podręczniki, nowy program nauczania, przystosowanie szkół do nowych zmian. Przecież to tylko nazwa: 1 klasa gimnazjum czy 7 klasa co to za różnica? W gimnazjum jest tylko młodzież, a nie ma małych dzieci, na które trzeba uważać. Jest to też nowy etap w życiu, bo niedługo idziemy do liceum lub technikum. Jest tu prowadzone wiele ciekawych projektów, które są dla nas nowością. Uczniowie są podzieleni według umiejętności i zainteresowań, dlatego na lekcjach możemy się więcej nauczyć. W tej szkole nie jest nudno, zawsze się coś dzieje, aż chce się chodzić do tego gimnazjum. Po co więc likwidować coś, co jest dobre?

Weronika Jobczyk I E

Co sądzimy o likwidacji szkół gimnazjalnych? Odpowiedź jest prosta. Nie jest to dobry pomysł. Dlaczego? Otóż dlatego, że po pierwsze będzie trzeba chodzić do liceum 4 lata, a nie 3. Po drugie dotychczasowe gimnazjum będzie nazywane podstawówką, a wszyscy wiemy, że dzisiejsza tak zwana "młodzież" lubi nazywać się "gimbusami". Nie będzie to jednak możliwe, gdyż pojawiają się pomysły, których nastolatki nie akceptują. Większość uczniów nie jest zadowolonych z tych zmian, ponieważ prawdopodobnie będą ostatnim rocznikiem uczęszczającym do gimnazjum. Poza tym wszyscy wiemy, że kiedy wychodzimy z dzisiejszej podstawówki i wchodzimy do gimnazjum, to zarazem wchodzimy w taki mały świat dorosłości, ponieważ poznajemy nowych ludzi, nowe metody nauczania i możliwości rozwijania swoich zainteresowań. Mówiąc "mały świat dorosłości" oczywiście nie miałyśmy na myśli żadnych używek, pijaństwa i palenia, nie o to tu chodzi. Oczywiście jest tak... przychodzą sobie pierwszoklasiści do gimnazjum i nie zachowują się jeszcze tak bardzo dojrzałe, ale z czasem dorastamy i dojrzewamy. Kiedy mamy już te 15-16 lat i jesteśmy już w tej 3. klasie gimnazjum, to zdajemy sobie sprawę, że po tych 3 latach czas dorosnąć do pewnych spraw i stać się odpowiedzialnym. Nie wygląda to tak, jak patrzą na to nasi rodzice. Uważają, że oni chodzili od pierwszej do ósmej klasy i było dobrze, a teraz wymyślają te gimnazja i dzieciom się w głowie przewraca. Wcale tak nie jest. Pojawiają się informacje, że prawdopodobnie mogą zajść zmiany w egzaminach, które uczniowie piszą po szkole gimnazjalnej. Martwi nas to, ponieważ nie chcemy być ostatnim rocznikiem, który będzie taki sprawdzian pisał, gdyż jest to niesprawiedliwe. Mamy nadzieję, że ktoś się jeszcze zastanowi i zapyta najbardziej zainteresowanych - uczniów - co na ten temat sądzą.

Karolina Żyto I C

Wiktoria Gudowska I C

OKIEM UCZNIA 7

W małym kinie i żywej bibliotece

10 grudnia 2015r. klasa 1e wybrała się na film pt. „Bogowie” do nowego kina w Zespole Placówek Kultury w Żmigrodzie. „Bogowie” to opowieść o buntowniku, który rzucił wyzwanie naturze, władzy i własnym ograniczeniom. To film o pierwszym udanym polskim przeszczepie serca dokonanym przez prof. Religę w Zabrze. Dramat nieudanych operacji, walka o każde uderzenie serca, wielkie ambicje i bolesne porażki, samotność geniusza, który stanął sam przeciwko swoim mentorom i rozpoczął rewolucję w polskiej medycynie. Według mnie film był bardzo ciekawy, przede wszystkim mieliśmy szansę dowiedzieć się, a zarazem zobaczyć pierwszy przeszczep serca oraz inne operacje. Ta historia pokazuje nam przede wszystkim to, że w trudnych sytuacjach powinniśmy się wspierać i pocieszać, tworzyć miłą atmosferę, a nie kłócić o błahostki.

W wyniku realizacji projektu pn. "Upowszechnianie sztuki filmowej w gminie Żmigród" współfinansowanego ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, ZPK pozyskał nowoczesny sprzęt do projekcji filmów DVD/ BLU RAY. W ramach projektu zakupiono sprzęt o łącznej wartości 51 229 zł:

- projektor cyfrowy z możliwością wyświetlania filmów w rozdzielczości 4K
- ekran projekcyjny elektrycznie wysuwany z napinaczami bocznymi
- system nagłośnienia
- komputer
- krzesła z podłokietnikami w ilości 40 sztuk

Uważam, iż pomimo tego, że to kino nie wygląda jak inne w galeriach handlowych, to stanie się ważnym miejscem w Żmigrodzie. Przecież nasze miasto ma tradycje kinowe. Będąc tam z klasą, czułam się dobrze dzięki miłej atmosferze oraz przytulnemu pomieszczeniu. Według mnie powinniśmy częściej tam przebywać.

Weronika Bielak I E

Dnia 27 listopada 2015 roku uczniowie klas trzecich i licealnych Zespołu Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie wyruszyli do „Żywej Biblioteki”. Jest to projekt polegający na możliwości wypożyczenia żywych ludzi z grup postrzeganych najczęściej stereotypowo i na co dzień spotykających się z dyskryminacją w celu przeprowadzenia z nimi rozmowy, poznania ich zdania na różne tematy. Pomysł powstał w Danii w Roskilde na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w 2000 roku. Celem projektu jest edukacja na

temat praw człowieka, które powinny być uznawane i szanowane przez innych ludzi. Bibliotekę odwiedził również Powiatowy Zespół Szkół imienia Jana Pawła II w Żmigrodzie. Rolę bibliotekarek pełniły uczennice klasy 3 „A”. Mieliśmy tam okazję porozmawiać z różnymi osobami: obcokrajowcami, osobami transseksualnymi i wieloma innymi. Wypożyczałyśmy Książki pięcioosobowymi grupami lub pojedynczo. Każda grupa dostała specjalną kartę biblioteczną, na której zapisywane były wypożyczone Książki. Na rozmowę z daną osobą mieliśmy 15 minut. Według mnie najciekawsza była rozmowa z Nikołą czyli osobą transseksualną. Jej wszystkie operacje związane ze zmianą płci wraz z terapią hormonalną trwały aż 10 lat i były bardzo kosztowne. Opowiadała nam o tym, jak ludzie wytykali ją palcami, wyśmiewali ją. W bibliotece znalazły się również Książki pełniące określone role w naszej szkole. Mianowicie był to pan Emil Aulich, czyli trzeźwiejący alkoholik i pani Rita Černiauskaite, czyli osoba pochodząca z Litwy. Dostaliśmy ankiety do wypełnienia na temat żywej biblioteki. Pytania dotyczyły głównie tego, czy zmieniliśmy nastawienie do osób traktowanych stereotypowo, czego się dowiedzieliśmy po rozmowie z Książkami. Na sam koniec podziękowaliśmy organizatorom całej akcji i podsumowaliśmy wszystko w późniejszych rozmowach między sobą.

Moim zdaniem wszystkie rozmowy były bardzo ciekawe, a „Żywe Biblioteki” powinny szerzyć swoją działalność ze względu na małą tolerancję wobec ludzi traktowanych inaczej.

Pamiętaj, by nie oceniać książki po okładce.

Kacper Wnuk III C

OKIEM UCZNIA 8

Półwinki

Dnia 09.01.2016r. w Zespole Szkół Dwujęzycznych nastąpiło historyczne wydarzenie jakim jest pierwszy w historii naszej szkoły Półmetek klasy II LO. Ową imprezę zaczęliśmy od przywitania naszych gości. Następnie przedstawiliśmy nasze dwie niespodzianki dla nauczycieli jakimi były: walc przygotowany przez panią Annę Hupę oraz filmik, który przygotowaliśmy sami w tajemnicy przed nauczycielami. Po części artystycznej został podany pierwszy posiłek, a zaraz po nim wszyscy zrobiliśmy sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie. Około godziny dwudziestej zaczęliśmy wspólną zabawę. Przerwami w tańcu były przygotowane przez naszego DJ różne zabawy, takie jak na przykład belgijka czy pociąg. Czas na półmetku szybko zleciał, teraz miło to wspominamy, oglądając zdjęcia. Uświadomiliśmy sobie również to, jak niewiele czasu zostało do matury. Chcielibyśmy bardzo podziękować rodzicom, dzięki którym mieliśmy cudowny Półmetek

Aleksandra Tomaszewicz II LO

Dnia 9 stycznia w sobotę odbył się pierwszy w historii naszej szkoły Półmetek licealistów. Na ten jakże ważny dzień razem z klasą czekaliśmy bardzo długo. Długie przygotowania, mnóstwo pomysłów i zaangażowania całej „paczki” licealnej nie poszły na marne. Wszystko było tak jak to sobie wymarzyliśmy, czyli bajecznie i z wielką pompą.

Cała impreza rozpoczęła się o godzinie 19.00, a skończyła się o 2.30. Przez ten czas jakże wiele pozytywnych wrażeń zdążyłem przeżyć razem z moimi klasowymi rówieśnikami. Po półgodzinnej uroczystości otwarcia i zaprezentowaniu przygotowanych efektów pracy (walc i film), poniosły nas na parkiet pierwsze melodie piosenek. Aby cały parkiet zamienił się w huczne hulanki, nie trzeba było długo czekać. Tu nóżka, tu główka dała się ponieść piosence i każdy mógł swoim tańcem rozerwać się trochę i pobawić w naprawdę miłym gronie.

Jestem po raz kolejny mile zaskoczony integracją jaka panowała na imprezie półmetkowej. Zabawa pozwoliła nam stworzyć niepowtarzalną atmosferę jaka towarzyszyła nam do końca. Nie pamiętam, aby przy jakiegokolwiek piosence parkiet był pusty. Sam również, będąc wielkim miłośnikiem tańca, starałem się nie odpuścić ani jednego kawałka, który przygrywał

Dj. Znane nam wszystkim hity wspaniale oddziaływały na każdego na parkiecie. Każdy okazał wspaniałe umiejętności taneczne i prezentował je, zmieniając co chwilę nowego partnera tanecznego. Oprócz tańca mieliśmy również sporo czasu, aby spokojnie usiąść z rówieśnikami i porozmawiać na różne tematy, i powspominać czas, który już za nami. Wspominaliśmy go z wielkim uśmiechem na twarzy. „Tyle wspaniałych przygód już przeżyliśmy w tej szkole”- powtarzaliśmy i cieszyliśmy się, że mogliśmy go wykorzystać w tak fajnej grupie osób.

Na szczęście oprócz słów „przeżyliśmy przygodę”, częściej pojawiało się zdanie „przeżyjemy przygodę”. Dokładnie tak, przecież to Półmetek jest właśnie dla mnie symbolicznym końcem jakże ważnej półtorarocznej edukacji, a dopiero początkiem jeszcze ważniejszej i pełnej nowych doświadczeń i przeżyć drugiej połowy.

Marcel Pursch II LO

Nawet się nie obejrzeliliśmy, a już jesteśmy w połowie drogi, by opuścić mury naszej szkoły. Można na to jednak spojrzeć z drugiej strony, jest to przecież równocześnie jeszcze półtora roku, które spędzimy tu, ciężko pracując. Jest jednakże kilka wyjątków od ciężkiej pracy, a jednym z nich był nasz Półmetek. Z mojej perspektywy był to udany bankiet, jednakże nie bez zastrzeżeń. Początek był bardzo oficjalny i uroczysty. W pierwszej kolejności podziękowaliśmy pani dyrektor, naszemu wychowawcy oraz całemu gronu pedagogicznemu za trud włożony w naszą naukę. Podziękowania otrzymały również pani Moczulska oraz pani Hupa. Ich zaangażowanie w tę uroczystość było nieocenione. Po podziękowaniach przyszła pora na walca pod kierownictwem pani Ani. Układ był przepiękny, nie można temu zaprzeczyć. Po tańcu zakończono część oficjalną, ale jak wiadomo my, 2-ga LO, lubimy dodawać wisienkę na torcie. Taką wisienką był film, który stworzyliśmy wspólnymi siłami. Po salwach śmiechu i rozluźnieniu atmosfery filmikiem rozpoczęła się impreza. Nie zabrakło w niej gier i zabaw grupowych oraz tego, co uczniowie naszej szkoły lubią najbardziej, „Belgijki”. Jak powiedziałam wcześniej, nie było idealnie. Byłam trochę zawiedziona D-j, myślałam że będzie puszczał coś bardziej współczesnego licealistom oraz że nie będzie powtarzał kawałków, mimo to bawiliśmy się dobrze.

Z przykrością muszę też skrytykować nasz bufet. Jedzenie nie było zbyt dobre, a na następny dzień miałam po nim niestrawności i ból brzucha towarzyszący mi przez pół dnia, ale to tylko taka mała czarna owieczka w całym spotkaniu. Poza tymi dwoma szczegółami muszę przyznać, bawiłam się świetnie. Imprezę uważam za udaną ! :)

Natalia Zawadzka II LO

Nasza przygoda z liceum zaczęła się w 2014 roku. Jeszcze wtedy były przed nami 3 lata ciężkiej pracy. Dzisiaj już połowa drogi za nami, a więc należy to uczcić. Tak więc, dnia 09.01.2016r odbył się pierwszy w historii naszej szkoły „Półmetek”. Przygotowania oczywiście zaczęły się dużo wcześniej. Tutaj należy wspomnieć o nieocenionej pomocy Pani Marty Moczulskiej, która sprawiła, że mogliśmy się razem spotkać i świętować ten dzień. By podziękować nauczycielom, wspólnie postanowiliśmy przygotować małe niespodzianki. Dzięki zaangażowaniu całej klasy, udało się nakręcić film, który będzie przypominać o wspaniałych chwilach spędzonych razem. Mogliśmy liczyć również na Panią Annę Hupę, która pomogła nam w przygotowaniu małego „pokazu tanecznego”. Po części oficjalnej ruszyliśmy na parkiet – wraz z całym gronem pedagogicznym. Muzyka, cudowna atmosfera, znajomi – czego chcieć więcej? Na pewno nie końca zabawy... Jednak jak wiadomo, wszystko co dobre kiedyś się kończy. Na szczęście nasza wspólna zabawa została upamiętniona na zdjęciach, do których z pewnością wszyscy chętnie wrócą i z uśmiechem na twarzy będą wspominać ten radosny czas. Nie zapominamy, że do pokonania mamy jeszcze drugą połowę, co wiąże się z przygotowaniem do matury, dorosłego życia, ale przecież również z kolejnym, wyczekiwany wydarzeniem. STUDNIÓWKA!

Żaneta Kotkowska II LO

OKIEM UCZNIA 9

Studniówkowe wspomnienia

Dnia 29.01.2016 roku odbyła się zabawa pożegnalna klas trzecich. Uroczystość przebiegała jak co roku w miłym towarzystwie i przyjaznym nastroju. Bal rozpoczął się od poloneza, do którego długo się przygotowaliśmy pod bacznym okiem pani Anny Hupy. W polonezie brali również udział nauczyciele, którzy pokazali na co ich stać! Po polonezie odbyły się przemówienia Burmistrza Roberta Lewandowskiego, czy Dyrektora Katarzyny Lech. Następnie uczniowie wręczyli podziękowania nauczycielom za poświęcenie czasu i wychowanie przez trzy lata. Potem większość osób udała się do bufetu na obiad. Po posiłku rozpoczęła się zabawa taneczna, jednak kiedy ogłoszono możliwość zrobienia sobie zdjęć w budce, większość trzecioklasistów wybiegła z sali na korytarz. Po sfotografowaniu siebie i znajomych wszyscy wrócili na salę. Następnie zostały rozdane Katarzynki. Moja klasa wręczyła katarzynkę Ks. Robertowi Krzyśków, który był z tego bardzo zadowolony. Wspaniałym momentem balu było tańczenie belgijki, to świetny taniec dający wiele radości, szczególnie gdy zostanie się nadeptanym przez nauczycielkę biologii szpilką. Ten dzień będzie niezapomniany, na zawsze pozostanie w mojej pamięci! Myślę, że każdy się dobrze bawił i będzie to wspominał z uśmiechem na twarzy

Angelika Terpic III C

Dnia 29.01.2016 r. o godzinie 17:00 w ZPK w Żmigrodzie odbyła się Ministudniówka, która była jedną z najbardziej wyczekiwanych przez trzecioklasistów zabaw. Na początku zatańczyliśmy poloneza, następnie udaliśmy się do kawiarni, po czym na salę w celu dalszych tańców i znakomitej zabawy. Główną atrakcją tegorocznej zabawy był fotoszop, dzięki któremu mogliśmy wykonać zabawne zdjęcia. Ależ było przy tym zabawy i śmiechu... Wydaje mi się, że tak jak i dla mnie, większość trzecioklasistów uznaje tegoroczną Ministudniówkę za udaną! Dziękujemy bardzo naszym rodzicom za zorganizowanie zabawy, a nauczycielom za obecność.

Magdalena Dębowska III B

Muzyka, piękne suknie, idealne fryzury, eleganckie garnitury.

Tańce, śmiechy, zdjęcia. Kwiaty, podziękowania i oklaski.

A to wszystko w jeden niezapomniany, styczniowy wieczór.

Dla wielu z nas, trzecioklasistów, 29.01.2016r. był to chyba najbardziej wyczekiwany dzień. Na to wydarzenie przygotowaliśmy się już od kilku tygodni, niektórzy miesiące. Stres związany z tym był niemały. Czy ktoś nie będzie miał takiej samej sukienki? Czy znajdę odpowiedni garnitur? Czy nie pomyłę się, tańcząc poloneza? Takie pytania zadawał sobie każdy z nas. Ale ostatecznie cały trud się opłacił.

Około godziny 17⁰⁰ sala w ZPK w Żmigrodzie wypełniła się nauczycielami i uczniami z Gimnazjum im. Macieja Rataja, którym towarzyszyli rodzice. Uroczystość krótkim wstępem rozpoczęła czwórka uczniów prowadzących. Następnie zatańczyliśmy trzy tury poloneza – dwie uczniów i jedna z nauczycielami. Moim zdaniem wyszło nam pięknie. Wszystko działało się płynnie i było zgrane, a to wszystko zasługa pani Ani Hupy, której niestety zabrakło tego wieczoru, ale z całego serca dziękujemy za przygotowanie nas. Po tańcu złożyliśmy podziękowania dla naszych wychowawców oraz zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia klasowe. Część uroczysta trwała trochę za długo, potem jeszcze doszedł obiad, a my chcieliśmy już zacząć zabawę. Muzyka była taka jaką lubimy – szybka, wesola, łatwo wpadająca w ucho. Podczas tańca zapominaliśmy o wszystkim. Bawiliśmy się nawet z osobami, z którymi przez całe trzy lata nauki w gimnazjum nie zamieniliśmy ani jednego słowa. To były niezapomniane chwile. Nie liczyło się nic innego. Między tańcami były przeprowadzane różne zabawy – od kaczuszek, aż po zumbę. W przerwie wręczone zostały również Katarzynki od każdej klasy dla nauczycieli, z którymi wiążemy najlepsze wspomnienia.

W tym roku teksty owych nagród okazały się naprawdę kreatywne i zabawne, co docenili nauczyciele. Największą atrakcją wieczoru była chyba fotobudka. Zarówno nauczyciele, uczniowie jak i rodzice mogli przez kilka godzin z niej korzystać. Była to super sprawa, ponieważ już kilka sekund po zrobieniu zdjęć mogliśmy je trzymać w dłoni. Do naszej dyspozycji mieliśmy przeróżne czapki i maski, co tylko dodatkowo urozmaicało zabawę. Tańce trwały do północy, po czym jak każdy kopciuszek musieliśmy po balu wrócić do domu. 29 stycznia 2016r. był dniem, który spędziłam w gronie moich szkolnych przyjaciół i świetnie się bawiłam. Dzięki wielkiej pomocy ze strony rodziców wszystko było dopięte na ostatni guzik. Jestem pewna, że nigdy nie zapomnę tej Ministudniówki!

Milena Żyża III D

Przed feriami w piątek, czyli 29 stycznia 2015r., odbyła się nasza długo planowana i wyczekiwana Ministudniówka. Tradycyjnie rozpoczęliśmy ją od poloneza, którego zatańczyliśmy z dużym przejęciem, ale starannie. Tańczyliśmy ze swoimi partnerami, ale był też polonez z nauczycielami. I to on wzbudził duże emocje, bo każdy chciał zobaczyć, jak zatańczą nauczyciele. Po największym stresie przyszedł czas na przemówienia zaproszonych gości i oficjalne rozpoczęcie imprezy, którą prowadzili nasi koledzy i koleżanki z klas trzecich. Następnie udaliśmy się na kolację. Była pyszna! Dopiero teraz okazało się, jak wszyscy byliśmy głodni. Dalsza część wieczoru minęła niezmiernie szybko. Właściwie dużo, dużo za szybko! Dla ulubionych nauczycieli każda klasa przygotowała Katarzynkę, czyli wyjątkowe podziękowanie za trud i pracę włożone w nasze wychowanie. Takie podziękowania otrzymali też nasi kochani wychowawcy. Pod koniec zabawy rada rodziców i nauczyciele wybrali królową i króla balu. Było dużo śmiechu i dobrej zabawy. Myślę, że ta zabawa bardzo zintegrowała nasz cały rocznik. Szkoda, że dopiero pod koniec nauki w szkole. Uważam, że jest ona dużym atutem Gimnazjum im. Macieja Rataja. Ministudniówka przypomniała nam wszystkim, że już niedługo te trzy wspólne lata dobiegną końca. Jest nam niezmiernie przykro z tego powodu. Uważam, że ten wieczór zostanie długo w mojej pamięci.

Marcia 3B

W piątek 29 stycznia w Zespole Placówek Kultury w Żmigrodzie odbyła się Ministudniówka trzecioklasistów z Zespołu Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie. Na ten ważny dzień razem z klasą czekaliśmy bardzo długo. Długie przygotowania, mnóstwo pomysłów i zaangażowania uczniów klas III nie poszły na marne.

Cała uroczystość rozpoczęła się o godzinie 17:00, a skończyła się o 0:00. Swoją obecnością zaszczycił nas Burmistrz Miasta i Gminy Żmigród - Pan Robert Lewandowski oraz Starosta Powiatu Trzebnickiego – Pan Waldemar Wysocki. Całą część oficjalną poprowadzili: Martyna Kirpa, Paulina Matuszewska, Ola Giereło, Maja Nogalska, a także Bartek Jędra i Szymon Morawski. Po godzinnej uroczystości otwarcia i zaprezentowaniu przygotowanych efektów pracy przyszedł czas na część artystyczną. Uczniowie zaprezentowali się w polonezie, a także w tańcu z nauczycielami. Główną niespodzianką całego balu był twist, który przygotowała pani Anna Hupa wraz z uczniami. Wszystkim bardzo się podobał, a wykonawcy dostali ogromne brawa. W końcu przyszedł czas na wręczenie podziękowań dla wychowawców uczniów klas trzecich. Następnie udaliśmy się do stołówki, gdzie mogliśmy zjeść ciepły podwieczorek oraz poczęstować się ciastem. Po odpoczynku ruszyliśmy na parkiet, zaczęły się tańce i hulanki. Oprócz tańca mieliśmy

również sporo czasu, aby spokojnie usiąść z rówieśnikami i porozmawiać na różne tematy, i powspominać czas, który już za nami. Wspominaliśmy go z wielkim uśmiechem na twarzy. W międzyczasie uczniowie wręczyli także nagrody dla nauczycieli, którzy wnieśli najwięcej w ich szkolne życie, i tak nagrody trafiły do: Pani Joanny Ładowskiej, Pani Moniki Żurek, Księdza Roberta Krzyśków, Pani Agaty Julukowicz, Pani Grażyny Łysikowskiej oraz specjalne podziękowanie dla Pana Aleksandra Wrońskiego. Jak co roku przyszedł czas na wybranie króla i królowej balu. Tegoroczną Królewską Parą zostali Mateusz Małys i Asia Kwasigroch.

Był to piękny dzień spędzony z gronem naszych rówieśników, z którymi już niedługo się pożegnamy. Nasza wspólna zabawa została upamiętniona na zdjęciach, do których z pewnością wszyscy chętnie wrócą i z uśmiechem na twarzy będą wspominać ten radosny czas. Będziemy pamiętać go na długo.

Aleksandra Nowak III E

Natalia Darowska III E

Ministudniówka 2016- to hasło można było usłyszeć w naszej szkole już początkiem października. Nerwy i ekscytacja zaczęły dawać się we znaki tuż przed pierwszymi próbami poloneza. Wtedy chętne osoby zaczynały poszukiwania swojego partnera, bądź partnerki do tańca. Proces ten nie trwał zbyt długo, bo już kilka tygodni później ruszyliśmy z impetem, aby jak najlepiej przygotować się do niemiłosiernie szybko nadchodzącej uroczystości. Początki zawsze są trudne. To stwierdzenie jak najbardziej utożsamia się z naszymi przedstudniówkowymi zmaganiem. Powiem szczerze, nie było z nami łatwo. Cześć osób już na początku prób chciała się po prostu poddać. Nasza choreografia i ustawienie dosyć często ulegały zmianie i niestety, to my sami byliśmy tego główną przyczyną. Nie zawsze chciało nam się chodzić na ustalone próby, a czasami nasz partner, bądź partnerka raczyli nas wystawić i byliśmy zobowiązani radzić sobie sami. Z tych właśnie powodów cała nasza praca stawała się praktycznie bezwartościowa. Szczerze mówiąc podziwiam panią Anię Hupę, która podjęła się tego jakże trudnego i wymagającego cierpliwości zadania, decydując się na prowadzenie nas do poloneza.

No ale Ministudniówka to nie tylko polonez i przygotowania do niego. Jeszcze większym problemem było zakupienie pięknej sukienki, idealnie pasujących do niej butów i dodatków, a w przypadku chłopaków był to zakup eleganckiego garnituru i pantofli o dopasowanym do smokingu kolorze. I tu się zaczęło. Dziewczyny jedna za drugą pokazywały sobie wzajemnie

swoje kreacje, dbając o to, żeby żadna z nich nie miała identycznej sukienki, czy nawet podobnych butów. Wstyd przecież byłoby, gdyby na balu pojawiły się dwie dziewczyny ubrane w identyczne części garderoby. Myślę, że chłopcy byli uwolnieni od tego zakupowego szału. W sumie im się nie dziwię, bo każdy garnitur i tak jest prawie taki sam, a zakupić go można nawet tydzień przed imprezą. Z butami pewnie było podobnie. Wystarczyło tylko dobrać do tego jakąś kolorową muszkę lub krawat i gotowe.

29.01.2016r.- wielce wyczekiwany i upragniony przez wszystkich trzecioklasistów dzień. Większość osób nie poszła wtedy do szkoły. Nie ma co się dziwić, bo uroczystość miała się rozpocząć o godzinie 17:00, próby poloneza o 16:30, a nikt nie zdążyłby wyrobić się w ciągu półtorej godziny, wróciwszy o 15:00 ze szkoły. Moje przygotowania zaczęły się w przeddzień całego wydarzenia. Było to spowodowane wcześniej zaplanowaną wizytą u kosmetyczki, bo przecież paznokcie też musiały ładnie wyglądać. Kolejnego dnia tj. piątek dwudziestego dziewiątego stycznia jak wszyscy nie poszłam do szkoły. Miałam zatem cały dzień na wyszykowanie się. Po południu przyszła do mnie fryzjerka, nakręciła mi włosy w bujne loki, po czym spięła je z tyłu i ułożyła mi na prawym ramieniu. Prezentowało się to bardzo zadowolająco. O 16:00 byłam już w pełni gotowa do wyjścia i wraz z mamą udałyśmy się do Żmigrodzkiego Zespołu Placówek Kultury, w którym odbywała się nasza Ministudniówka.

Ku naszemu zaskoczeniu Polonez wyszedł nam lepiej, niż się tego spodziewaliśmy. Byliśmy podzieleni na dwie grupy, które kolejno po sobie przystępowały do tańca. Z racji, że było nas stosunkowo mało, siedem pierwszych par tańczyło w dwóch grupach. Z powodu niedoboru partnerów kilku chłopaków też tańczyło dwa razy, zaś niektórzy uczniowie tańczyli nawet trzy razy, bo przypadł im taniec z nauczycielami. Oprócz poloneza grupa kilkunastu osób zaprezentowała skecz w rock and roll'owych rytmach, który również przypadł do gustu wszystkim zgromadzonym. W imieniu swoim oraz wszystkich uczniów, którzy przygotowywali się do poloneza i rock and roll'a pragnę jeszcze raz podziękować pani Ani Hupie, która nas okiełznała i wręcz do perfekcji przygotowała do tego ważnego dnia. Po tym jak publiczność obdarzyła nas gromkimi brawami, Burmistrz pan Robert Lewandowski, pani Dyrektor Katarzyna Lech, szanowne Grono Pedagogiczne i nasza Rada Rodziców wygłosiły uroczyste przemówienia. Następnie przedstawiciele klas trzecich wręczyli wybranym nauczycielom „Katarzynki”.

Najlepsza zabawa była dopiero później. W końcu nic nie przebije tańców, w których nie trzeba dbać o kroki i można szaleć na całego, a gdy się zmęczysz, możesz iść do kawiarenki, napić się soku i wrzucić coś na ząb. Po czym można wrócić do zabawy przy głośnych rytmach najnowszych składanek disco polo i innych gatunków muzycznych. Atrakcje wieczoru też były niczego sobie. Największym zainteresowaniem cieszyła się budka

fotograficzna, w której robiliśmy sobie szalone i głupie zdjęcia. Można było się nimi później pochwalić wśród znajomych na Facebooku, Instagramie, czy Snapchacie. Nie obyło się również bez wyłonienia króla i królowej balu. Walka była zacięta, ponieważ mnóstwo osób świetnie się bawiło i prawie na krok nie odstępowało parkietu. Jury miało więc szalenie trudne zadanie. Ale w ostateczności, po ciężkich zmaganiach i przy świetnej zabawie królem został Mateusz Małys z 3e, a królową Asia Kwasigroch z 3a.

Moim zdaniem Ministudniówkę 2016 z udziałem dziewczyn i chłopaków z rocznika 2000 uważam za udaną. Zabawa była przednia, lecz trochę zbyt krótka, bo nie oszukujmy się, dobra zabawa niekoniecznie powinna zalewać się tonami alkoholu, ale powinna trwać do białego rana, a nie tylko do północy. W imieniu wszystkich studniówkowiczów chciałabym podziękować wszystkim, którzy włożyli swoją pracę i zaangażowanie w to, żeby nasza Ministudniówka wypadła idealnie.

Alicja Przyszło III A

Nie taki diabeł straszny jak go malują, czyli poegzaminacyjne wspomnienia

3...2...1... Uff... nareszcie KONIEC!

"Egzaminy napętliają lękiem każdego, nawet dobrze przygotowanego, ponieważ najgłupszy może zapytać o więcej, niż najmądrzejszy jest w stanie odpowiedzieć"- Charles Caleb Colton

Jak już wszystkim wiadomo dnia 16.04.2016r. rozpoczęliśmy tegoroczny „maraton egzaminacyjny”. Przyszli absolwenci gimnazjów z całej Polski przystąpili do tego jakże stresującego i decydującego testu z uśmiechem na twarzach, mnóstwem potrzebnej wiedzy w głowach i nutką szczęścia w kieszeni. W naszej szkole tj. Zespole Szkół Dwujęzycznych w Żmigrodzie egzamin gimnazjalny przebiegł pomyślnie. Wszyscy uczniowie przystosowali się do zasad panujących na sali, pilnujący nauczyciele nie musieli w jakikolwiek sposób interweniować, żaden telefon nie zakłócił spokoju piszącym, a nawet klasowe rozrabiaki zdały sobie sprawę z powagi sytuacji i panowała grobowa cisza. Ale może podejźmy do tego wydarzenia mniej oficjalnie i zobaczmy tę sprawę z perspektywy ucznia. Ja będę tego najlepszym przykładem. Gdy zaczynałam rok szkolny we wrześniu, nie zdawałam sobie sprawy, że te siedem miesięcy zleci tak szybko i nie przywiązywałam zbytnio uwagi do tak zwanego „wielkiego zakuwania” przed egzaminem. Lecz też nie zbagatelizowałam tego i z myślą o zadowalających wynikach prężnie i systematycznie uczęszczałam na pogotowia egzaminacyjne z praktycznie wszystkich przedmiotów. Nie ukrywam, że zajęcia te bardzo pomogły mi na samym teście, jednak czułam się jeszcze pewniej, bo przygotowywałam się do niego w domu. Pragnę w imieniu wszystkich piszących egzamin podziękować nauczycielom, którzy włożyli wiele trudu i cierpliwości w przygotowanie nas do egzaminu nie tylko na pogotowia, ale również na lekcjach, cofając się czasami nawet do materiału z klasy pierwszej, żeby utrwalić nam nabytą wcześniej wiedzę. W przeddzień pierwszego dnia egzaminu pozwoliłam sobie na odpoczynek od tych wszystkich przygotowań i spędziłam niemalże cały dzień na relaksowaniu się przed dobrą książką i leniuchowaniu w łóżku, a ponieważ była to niedziela, nikt nie miał nic przeciwko. Szesnastego kwietnia-poniedziałek, godzina 8.30. Wszyscy zdenerwowani czekaliśmy na moment rozpoczęcia tego wydarzenia. Napięcie rosło i rosło. Kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem zaczęliśmy

wchodzić na salę, uprzednio ustawiając się w kolejności alfabetycznej, losując numerki ławki i odbierając od egzaminatorów naklejki, na których widniał nasz nr PESEL i identyfikatory z naszymi kodami ucznia i również numerem PESEL. Gdy już każdy siedział na swoim miejscu i nauczyciele sprawdzili, czy nikt nie przemieścił się tam, gdzie nie powinien, pani Joanna Zazulczak zrobiła nam małe wprowadzenie do egzaminu. Dokładnie o godzinie 9:00 dostaliśmy do rąk uprzednio zabezpieczone i w żadnym stopniu nienaruszone arkusze egzaminacyjne z historii i wiedzy o społeczeństwie. Mieliśmy czas przeznaczony na kodowanie testów i kart odpowiedzi, po czym około 9:10 przystąpiliśmy do rozwiązywania testów, a przysługiwało nam na to 60 minut plus 5 minut na przeniesienie odpowiedzi na kartę odpowiedzi. Można było też wyjść od razu po zakończeniu pisania i owszem były takie osoby, które wyszły już po trzydziestu minutach. Moim skromnym zdaniem zadania z historii były trudniejsze od tych z poprzednich lat i wymagały trochę główkowania, ale myślę, że nie było aż tak źle. Z wos-em było w moim przypadku podobnie, ale zadania były jednak łatwiejsze. Po zakończeniu pierwszej części udaliśmy się na przerwę, po której kilka minut po 11:00 rozpoczęliśmy rozwiązywanie uprzednio zakodowanych arkuszy. Najwięcej kłopotu przysporzył mi temat charakterystyki, z którą było nam się zmierzyć. Mianowicie zadanie to brzmiało mniej więcej tak: „Napisz charakterystykę bohatera literackiego, który wolność uznał za najważniejszą wartość.” Ostatecznie poradziłam sobie z tym zadaniem i myślę, że zyskam na nim przynajmniej 9 na 10 możliwych punktów. Część zamknięta była dla mnie prosta. Na język polski przeznaczone nam było 90 minut. Po zakończeniu pierwszego dnia egzaminu wszyscy piszący około godziny 13:00 udali się do domów. Również autobusy szkolne kursowały w tym dniu wcześniej. Drugi dzień egzaminu nie był dla mnie już tak bardzo stresujący. Może to dlatego, że punkty przeliczane z procentów z języka polskiego, historii i wos-u liczą się dla mnie najbardziej przy rekrutacji do liceum. Od godziny 8:30, tak jak poprzedniego dnia losowaliśmy numerki ławki, odbieraliśmy naklejki, kodowaliśmy arkusz i kilka minut po dziewiątej przystąpiliśmy do rozwiązywania części przyrodniczej. Powiem tak, jeśli miałabym przedmioty przyrodnicze postopniować w kolejności od najtrudniejszego do najłatwiejszego to podział ten wyglądałby następująco: fizyka, chemia, biologia, geografia. Moim zdaniem fizyka była trudna, chemia wymagało ode mnie niemałej koncentracji, biologia skłaniała do wielu analiz, a geografia to była czysta przyjemność, ale nie całkiem, bo dwa lub trzy zadania nie były takie proste. Na rozwiązywanie tych przedmiotów przysługiwało nam 60 minut. Po zakończeniu była należyta przerwa, a około godziny 11:00 zaczęła się nasza przygoda z przysłowiową „królową nauk”, czyli matematyką. Część tę oceniam zaskakująco pozytywnie, ale przyznam też, że łatwo nie było. Szczerze się przyznam, że doszczętnie poległam na jednym z zadań otwartych, ale

zadania zamknięte były stosunkowo łatwe. Na rozwiązywanie zadań matematycznych mieliśmy 90 minut, po czym udaliśmy się do domów. Środa- trzeci i ostatni dzień egzaminu gimnazjalnego. Tego dnia panowała już o wiele luźniejsza atmosfera niż w przypadku np. poniedziałku. Pisaliśmy wówczas część językową zgodną z zadeklarowaną wcześniej decyzją naszą i rodziców, czy pozostajemy przy języku, który mamy rozszerzony, czy przepisujemy się na inny. Ja przepisałam się z języka niemieckiego na język angielski. Nie miałam ku temu jakichś poważnych powodów, ale wiem, że z języka angielskiego idzie mi lepiej niż z języka niemieckiego i napiszę egzamin z tego języka lepiej. Moje przepisanie wiązało się również z brakiem konieczności pisania części rozszerzonej, więc już po skończeniu egzaminu, czyli po sześćdziesięciu minutach mogłam wrócić do domu. Język angielski był dla mnie prosty. Jedyny kłopot sprawiło mi słuchowisko, ale myślę, że będzie dobrze. Ostatecznie cały, trzydniowy egzamin gimnazjalny uważam za udany, ale jak wiadomo mogło być o wiele lepiej. Nerwy i stres też robią swoje, więc dobra rada dla młodszego rocznika, piszącego egzamin w przyszłym roku- zero nerwów, wszystko na spokojnie, nie zarywajcie nocy, bo to nic nie da. Na testy przyjdźcie wyspani, najedzeni i w pozytywnym nastroju. Przy rozwiązywaniu zadań pamiętajcie, by żadnego nie pozostawić bez odpowiedzi. Strzelajcie, żadnego punktu wam nie odejmą, a może traficie dobrze, bo jak to mówią „głupi ma zawsze szczęście”. Mnie i wszystkim, którzy pisali tegoroczny egzamin wystarczy już tylko czekać na wyniki z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i być dobrej myśli, że punkty uzyskane na egzaminie wraz z tymi, przeliczonymi z ocen na świadectwie wystarczą aby dostać się do wymarzonej szkoły średniej.

Alicja Przyszło III A

Od września wszyscy uczniowie słyszą "EGZAMIN GIMNAZJALNY", powtarzane każdego dnia, na każdej lekcji. Nauczyciele mówili nam, że musimy chodzić na pogotowia egzaminacyjne i powtarzać materiał, który już mieliśmy. Ciągłe słyszę w głowie: "PONIEDZIAŁEK, 8 LEKCJA , SALA NUMER 22". Jednak mało kto przykładał do tego większą wagę. Czas mijał, na zajęcia przygotowawcze chodziło się w kratkę, a egzaminy się zbliżały. Jedni nauczyciele powtarzali z nami od września, inni postanowili powtórzyć całe 3 lata w tydzień. Było bardzo ciężko. Tak właśnie dotarłam do niedzielnego wieczora. Za kilkanaście godzin czeka nas egzamin z części humanistycznej. Już teraz serce podchodzi mi do gardła. Bardzo się przejmuję. Na pewno obudzę się cała roztrzęsiona. Niby jestem dobrze

przygotowana, jednak zawsze źle wychodzę na takich testach. Chciałabym podejść do tego na spokojnie, bo przecież robiłam coś przez te 3 lata w gimnazjum, prawda? Niestety nie potrafię. Mam nadzieję, że reszta rówieśników podchodzi do tego na luzie. Przez całą noc się budziłam. Na zegarku widzę, że dopiero 6:18. Powinnam spać jeszcze przynajmniej pół godziny, a ja krzątałam się po domu, niby się szykując, ale taka naprawdę chodzę z kąta w kąt. Te nerwy są nie do zniesienia. No ale co będzie, to będzie. Wszyscy trzymają za mnie kciuki. Właśnie jestem po części humanistycznej. Prawie punkt 9 wszyscy zajrzeli w arkusze. Zaczął się egzamin z historii i WOS'u. Gdy otrzymałam arkusz, cała się trzęsłam. Test był trudny, mimo tego oddając pracę czułam się pewnie. Jednak patrząc na odpowiedzi w Internecie, nie mam co liczyć na oszałamiający wynik. No trudno, historia nigdy nie była moją mocną stroną. W następnej części dnia nadszedł czas na język polski. Wszyscy nastawieni byli na rozprawkę czy opowiadanie. Zaczął się wyścig, kto pierwszy zajrzy w test i głośno ogłosi co jest naszym wypracowaniem. Emocje sięgały zenitu. Mieliśmy niezłą niespodziankę słysząc, że to charakterystyka. Część zadań zamkniętych przeszła bardzo szybko. Pytania były wyjątkowo proste. Gdy nadszedł czas na pracę pisemną, wyrosła mi gula w gardle. Nie mogłam w głowie znaleźć żadnej lektury, która pasowałaby do tematu, który brzmiał: „Scharakteryzuj bohatera literackiego, który wolność uznał za największą wartość”. Na szczęście po chwili wpadłam na to, że to wcale nie musi być ktoś z lektury. Liczę, że poszło mi dobrze. Wtorek-chyba najgorszy dzień ze wszystkich. Dziś pisaliśmy test z przedmiotów przyrodniczych i matematyki. Chyba każdy z nas najbardziej obawiał się dzisiejszego dnia. Egzamin przyrodniczy to połączenie fizyki, chemii, geografii i biologii. Ciężko jest być dobrym z wszystkich tych przedmiotów. Zadania okazały się nie za ciekawe. Mimo to jestem dobrej myśli. Po wyczerpujących 60 minutach przyszedł czas na przerwę. Po chwili wytchnienia wróciliśmy na salę, aby o godzinie 11 zacząć, mam nadzieję, wyrównaną walkę z matematyką. Zadania zamknięte nie sprawiły mi większego problemu. Gdy nadszedł czas na zadania otwarte, byłam przerażona. Nie potrafiłam znaleźć nic w poleceniach, nie rozumiałam ich treści. Z chwilą jednak metodą prób i błędów udało mi się rozpracować dwa zadania. Myślałam, że będzie gorzej. Jednak po tych dwóch dniach jestem bardzo zawiedziona wstępnymi wynikami tych testów. Mam nadzieję, że reszta moich rówieśników jest bardziej zadowolona ze swojej pracy.

W ostatni już dzień naszych zmagania nadszedł czas na język angielski. Tego dnia było już luźniej, czułam się o wiele pewniej niż w dni poprzednie. Tradycyjnie już o 9 zaczęliśmy pisać. Na pierwszy ogień poszła podstawa. Była dość łatwa, nie miałam z nią większych problemów. Wychodząc z sali czułam, że poszło mi dobrze. Jednak po omówieniu pracy ze znajomymi, nie było już tak kolorowo. Po przerwie nadszedł czas na rozszerzenie. Tutaj

zaczęły się schody. Test sprawił mi dużo trudności. Temat wypracowania był ciężki. Jednak wychodząc z sali, czuło się już ten częściowy brak stresu, spięcia. Jedni szczęśliwi, że to już koniec, drudzy nadal w niepokoju, bo już za dwa miesiące wyniki, a od nich w połowie zależy czy dostaniemy się do wymarzonych szkół

Podsumowując te 3 dni, nic innego nie da się powiedzieć niż: „było ciężko” -ten stres, przypominanie wszystkiego na ostatnią chwilę. Kosztowało nas to dużo nerwów. Jednak już po wszystkim. Jedyne co nam teraz pozostaje, to czekać na wyniki i nauka przed te dwa miesiące, żeby wyjść z tej szkoły z jak najlepszymi ocenami.

Emilia Tomaszewska III E

W ostatnich dniach miałam okazję napisać egzaminy gimnazjalne. Muszę przyznać, że stresowałam się nimi. Ogólnie bardzo przejmuję się nauką, więc było to dla mnie duże wyzwanie, zwłaszcza, że od kilku miesięcy (praktycznie od początku klasy trzeciej) nie mówiono w szkole prawie o niczym innym. Trudno mi stwierdzić, czy jestem zadowolona z tego, co napisałam. Wydaje mi się, że egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze, aczkolwiek na pewno zrobiłam przynajmniej jeden błąd. Teraz bardzo żałuję, że nie przyłożyłam się bardziej do nauki o imiesłowach... Szczerze spodziewałam się charakterystyki, więc nie byłam zaskoczona. „Kamienie na szaniec” dobrze wpasowały się w temat, całe szczęście, że akurat tę lekturę przeczytałam. Historia wcale nie była łatwa, chyba muszę się pogodzić z myślą, że nie dostanę czekolady od pani Eli. WOS nie poszedł mi dobrze, mogłam uważniej przeczytać treść zadań. Część przyrodniczą moim zdaniem zawałam. Gdy przyszłam do domu we wtorek, miałam tzw. doła. Matematyka była nawet OK. Mimo tych lekkich potknięć, bardzo cieszę się, że już po wszystkim. Teraz można chwilkę odetchnąć, a potem trzeba się brać za poprawianie ocen.

Marcelina Korytkowska III A

Na te trzy dni czekaliśmy od dawna. Stresowaliśmy się jak nigdy dotąd. Już od początku roku szkolnego wszyscy wzięliśmy się do pracy. Czasu było mało, a nauki dużo. Większość trzecioklasistów od września regularnie uczęszczała na pogotowia egzaminacyjne. Jestem bardzo wdzięczna nauczycielom za to, że zostawali z nami po godzinach. Moim zdaniem dużo mi to pomogło. 18 kwietnia nasze gimnazjum zaczęło wypełniać się elegancko ubranymi uczniami. Większość z nas już od początku bardzo się stresowała, ale część zbytnio

nie przejmowała się tymi egzaminami. Ja zdecydowanie należę do tej pierwszej grupy. Już po pobudce starałam się dopiąć wszystko na ostatni guzik. Nie chciałam, żeby coś mnie zaskoczyło. Około 8:45 zostaliśmy wpuszczani na halę, gdzie miał odbyć się egzamin z wos-u i historii. Wchodziliśmy klasami. Każdy uczeń po kolei losował numerki stolika. Następnie szliśmy do stolika, przy którym otrzymaliśmy naklejki do egzaminu z naszym własnym kodem kreskowym i peselem oraz nasze wizytówki. Każdy mógł wnieść na salę jedynie długopisy z czarnym tuszem i linijkę. Po zajęciu miejsc przez kilku uczniów i przewodniczącą Zespołu Nauczycieli w tym dniu – Panią Joannę Zazulczak do sali zostały przyniesione egzaminy i dokładnie sprawdzone ich opakowanie. Pani Asia przypominała nam zasady panujące na egzaminie. O godz. 9:00 dostaliśmy do ręki egzaminy. Następnie zgodnie z poleceniami odplombowaliśmy je i zakodowaliśmy. Oficjalnie zaczęliśmy egzamin. W momencie, w którym przeczytałam pierwsze zadanie, cały stres ze mnie uszedł. Podobnie było z częścią z polskiego. Po powrocie do domu mogliśmy już sprawdzić odpowiedzi. W moim przypadku nie jestem zbyt zadowolona z mojego wyniku z historii i wos-u, lecz zdecydowanie nadrobiłam w części z języka polskiego. Mogę nawet przyznać, że nie oczekiwałam od siebie takiego wyniku, ale po rozmowie z innymi uczniami wiem też, że wielu uczniom język polski nie sprawił wielkiej trudności. Poradziłam sobie też z charakterystyką. Nie ukrywam, że bardzo liczyłam na rozprawkę, a kiedy okazało się co innego byłam przerażona. Jednak dla osoby takiej jak ja - dla której czytanie odgrywa dużą rolę w życiu- charakterystyka nie była dużym problemem. Wybrałam jednego z moich ulubionych bohaterów literackich – Thomasa z trylogii „Więzień Labiryntu”. 19 kwietnia byliśmy już o wiele mniej zestresowani. Jednak wciąż się obawialiśmy, ponieważ czekały nas egzaminy z części przyrodniczej i matematycznej. Ta sama procedura, te same zasady i ta sama godzina. Jak dla mnie pierwsza część nie należała do najłatwiejszych, lecz z matematyką poradziłam już sobie znacznie lepiej. Jestem całkowicie zadowolona z moich wyników. 20 kwietnia, w środę czekał nas ostatni egzamin – języki obce. W tym dniu nie stresowaliśmy się już wcale. Tym razem zostaliśmy podzieleni na grupy i pisaliśmy w osobnych salach ze względu na to, że część z nas pisała inny język. Ja pisałam j. angielski. Obawiałam się jedynie rozszerzenia, które na szczęście nie jest liczone do punktów rekrutacyjnych w szkole średniej. Po wszystkim zadowoleni opuściliśmy budynek szkoły. Angielski poszedł nam sprawnie. Teraz tylko zostało nam odliczanie do wakacji i poprawianie ocen. Oficjalne wyniki egzaminów dostaniemy do ręki 17 czerwca i wtedy tak naprawdę okaże się ile z siebie daliśmy. Liczę na to, że moje wyniki nie będą się znacząco różniły od przewidywanych.

Milena Żyża III D

OKIEM UCZNIA 11

Ziemi, przepraszamy, obiecujemy, prosimy...

22 kwietnia 2016

Droga Ziemi!

Piszę do Ciebie w imieniu wszystkich ludzi, którym Twoja przyszłość nie jest obojętna. Pragnę Cię przeprosić za wszystkie przykrości, których od nas codziennie doświadczasz.

Chociaż większość z nas zaczęła segregować śmieci, bo przecież nie jest to nic skomplikowanego, to i tak wśród nas nadal są ludzie, którzy tego nie robią. Oprócz tego zaśmiecają takie piękne miejsca jak parki czy lasy, jakby nie zdawali sobie sprawy z tego, że plastikowa butelka wyrzucona przez nich będzie się rozkładać przez kilka setek lat!

Przepraszam Cię też za to, że przez nasze niewłaściwe zachowanie giną rośliny i zwierzęta. Z każdym dniem rośnie liczba zagrożonych gatunków. Panda wielka, tygrys czy niedźwiedź polarny to tylko niektóre zwierzęta, które wkrótce mogą bezpowrotnie zniknąć z Twojej powierzchni. Tak piękne rośliny jak fiołek bagienny, jęczyczka syberyjska czy malina moroszka, też mogą niebawem przestać cieszyć nas swoim widokiem.

Kolejne przeprosiny należą Ci się za ludzi, którzy nie oszczędzają wody i prądu. Czyżby zapomnieli, że bez wody nie ma na Ziemi życia?!

Jeszcze raz przepraszam za wszystko, ale równocześnie proszę pamiętać, że są wśród nas tacy, którzy starają się wszystko naprawić... Budują rezerwaty dla roślin i zwierząt, którym grozi wyginięcie, na wypadek gdyby był to jedyny ratunek dla następnych pokoleń, które z pewnością chciałyby obejrzeć to, co dzisiejsze, moje pokolenie ma na co dzień.

Na koniec chcę Ci coś obiecać. Ja i moi przyjaciele oraz nasze rodziny będziemy promować proekologiczne postawy w społeczeństwie! Będziemy budować wspólną odpowiedzialność i żyć w zgodzie z przyrodą!

Matylda Korzecka I E

Żmigród, 22.04.2016

Droga Ziemi!

Na wstępie pragnę pozdrowić Cię z całego serca. Wiem, że często przez nas chorujesz. Każdego dnia cierpisz przez to, że ludzie świadomie Cie niszczą. Być może część z nich nie zdaje sobie z tego sprawy.

Trudno mi w to uwierzyć, ale pomimo tego że segregujemy odpady, nie wszystkie są poddane recyklingowi! Przez ten błąd zanieczyszczamy Twoje wspaniałe oblicze. Mam nadzieję, że ktoś może przemówi innym do rozsądku i w końcu coś się zmieni. Nawet pomimo tego, że w mediach jest całe mnóstwo artykułów odwołujących się do tego, aby Cię nie niszczyć, nic się nie zmienia. Zastanawiam się, co będzie z nami oraz z przyszłymi pokoleniami. Koniecznie powinniśmy zrezygnować z niepotrzebnych rzeczy, zbędnych wynalazków, nowoczesnych technik, które wywierają negatywny wpływ na Twoje zdrowie. Zdecydowanie przyniosłoby korzyści dla Ciebie, chociażby robienie rozsądnych zakupów, zamiast kolorowych jednorazówek dobrym pomysłem byłoby zamienienie ich na ekologiczne. Może to by pomogło choć trochę! Myślę, że moglibyśmy wiele zmienić, gdybyśmy tego naprawdę pragnęli, gdybyśmy byli choć odrobinę mniejszymi egoistami w stosunku do Ciebie droga, pełna bogactw i nieodkrytych tajemnic Ziemi.

Pomimo tylu błędów, które popełniamy, Ty cały czas jesteś i pomimo tego, że większość społeczeństwa nie dba ani o siebie ani o Ciebie, nie odwracasz się do nas plecami, tylko czekasz aż pomyślimy o Twoich dalszych losach jak i przyszłych pokoleń. Kończąc mój list mogę Ci obiecać, że zrobię wszystko, aby dbać o nasze wspólne dobro.

Marcelina Nowak I E

Żmigród, 22.04.2016r.

Kochana

Ziemi

piszę ten list do Ciebie, ponieważ dziś obchodzisz swoje święto i chciałabym Cię przeprosić za pewne rzeczy i obiecać poprawę. Na początku chciałabym Cię przeprosić, że nie zawsze robię rzeczy, dzięki którym jesteś zdrowsza i czystsza. Tak jak wszyscy czasem Cię zaniedbuję i zanieczyszczam. Robię to bez żadnego zastanowienia się jak bardzo to może wpłynąć na moje i innych zdrowie. Mam czternaście lat, więc często zapominam, że każdego dnia powinnam dbać o Ciebie. Jednak nie zawsze tak postępuję. W piątek, kiedy obchodziłaś swoje święto, razem z koleżankami i kolegami z klasy sprzątałyśmy teren w naszym parku. Zawsze jak jestem na placu zabaw z moją młodszą siostrą Zuzią mówię jej, żeby swoje papierki wyrzucała do kosza, bo w ten sposób chronimy naszą Planetę. W domu z rodzicami

i dziadkami segregujemy śmieci. W szkole jak widzę jakieś butelki, które nie są w koszu, wyrzucam je, żeby były na właściwym miejscu. Staramy się wszyscy, żeby to co robimy pomagając Ci, wpływało dobrze na nas i na nasze samopoczucie. Lubię Cię za to, że zawsze masz dla nas niespodzianki, mimo że czasem zapominamy o Tobie. Po deszczu pojawia się tęcza, dzięki której dzieci się cieszą, że na niebie są kolorowe paski. Jednak nie wszystkie Twoje niespodzianki są dla nas dobre i się z nich cieszymy. Powodzie, susze, gradobicia, wybuchy wulkanów nie sprzyjają nam. Jednak rozumiem, że jeżeli zaniedbujemy Cię, Ty masz dla nas karę . Często niestety widzę plażę brudną, na której są śmieci, morza, jeziora zanieczyszczone. Niestety sama dużo nie działałam, pomagając Ci. Wszyscy każdego dnia musimy dbać o Ciebie, dzięki temu może na świecie nie byłoby chorób. Chciałabym Ci obiecać, że już zawsze będę dbać o Ciebie, a przy tym o siebie i innych, ale nie wiem czy dotrzymam słowa. Dlatego mogę Ci obiecać, że postaram się pamiętać o Tobie i chronić Cię każdego dnia. Wiem, że na naszej planecie jest więcej mórz i oceanów niż lądów, a mimo to zaniedbujemy ląd, na którym wszyscy mieszkamy. Często w bardzo łatwy i nieprzemysłany sposób zaniedbujemy Cię. Zrywając kwiaty, które są pod ochroną, zabijając zwierzęta, które również podlegają ochronie. To wszystko co jest wokół nas, to jesteś Ty, nasza Planeta, a mimo tego nie dbamy o Ciebie. Na świecie są dobrzy ludzie, którzy zajmują się tym, żeby Ci pomóc i nam, nawet jeżeli tego nie doceniamy. Zajmują się sprzątaniami Ziemi, robią różnego rodzaju akcje, włączając w to innych ludzi, aby przekonać innych i pokazać innym, że dbanie o Ciebie nie jest trudne i że nie tylko Ty możesz mieć z tego korzyści. Niestety w większości są ludzie, którzy w ogóle o Ciebie nie dbają, nie myślą o tym, co może się stać za kilkanaście lat. Powinniśmy chronić Cię teraz, żeby za kilka tysięcy lat nasza Ziemia była zdrowsza, czystsza i piękniejsza. Powietrze, które jest każdego dnia coraz bardziej zanieczyszczone przez każdego z nas, źle wpływa na nas. Dużo ludzi nie dba o powietrze, którym sam się otacza. Są ludzie, którzy palą papierosy, dym, który puszczają jest bardzo niezdrowy dla niego i dla ludzi, przy których pali. Palacze robią często tak, że jak się śpieszą rzucają na ziemię papierosa, deptają go i idą, nie wyrzucając go do kosza. Na tym miejscu, gdzie został zdeptany papieros przez ponad kilkanaście lat nic nie wyrośnie, ponieważ ten dym i cały papieros jest niezdrowy i ta ziemia wtedy również. Mogłabym jeszcze wymieniać i wymieniać takiego typu sytuacje, ale nie chcę. W tym liście chciałam Cię przeprosić za rzeczy, które robię i których nie robię. Również chcę Ci uświadomić, że sama ja i bardzo mała liczba osób, które starają się dbać o Ciebie, dużo nie zrobimy, bo w życiu codziennym każdy z nas robi rzeczy, których nam nie wolno, a mimo tego codziennie je popełniamy. Postaram się każdego dnia dbać i chronić Cię jak tylko mogę i przepraszam, że jeszcze pewnie będę je popełniać. Z wyrazami szacunku, **Patrycja Adamiszyn I E**

Żmigród, 22.04.2016

Najdroższa Ziemi!

Na wstępie mojego listu pragnę Cię zapytać, jak się czujesz, ponieważ wiem, że często chorujesz. Chciałabym Cię przeprosić za to, że wszyscy Cię zaśmiecamy i niszczymy. Właśnie dlatego postanowiłam napisać do Ciebie ten list. Chcę Ci podziękować za to, że jesteś, za to, że stwarzasz każdego dnia piękne środowisko, w którym żyję. Jestem też wdzięczna za wszystkie rośliny, zwierzęta, rzeki oraz jeziora. Idąc do szkoły, czasami widzę ludzi, którzy bezkarnie rzucają papierki lub śmieci na ziemię. Na szczęście istnieją już firmy dbające o ekologię, budujące oczyszczalnie ścieków, sortujące i przetwarzające śmieci, niszczące odpady, które są bardzo szkodliwe i nie powinny być składowane na wysypiskach. Boję się, że niedługo zginiesz wśród wieżowców i autostrad. dlatego chciałabym, aby każdy mógł się Tobą cieszyć tak samo teraz jak i za 100 bądź 1000 lat. Spróbuję o Ciebie zadbać i chronić Cię przed zanieczyszczeniami. Tylko się nie poddawaj!

Twoja Weronika Bielak I E

OKIEM UCZNIA 12

Dobrym być?

Myślę, że trudno jest być dobrym, ponieważ w tym szarym świecie, jakim jest Ziemia, ludzie patrzą czasem tylko na siebie. Dobro to pojęcie względne i dla każdego może znaczyć coś innego. Wiele też zależy od naszych rodziców, którzy nas wychowują, różnymi metodami, w różnych kulturach i wierzeniach. Społeczeństwo w którym żyjemy - moim zdaniem staje się coraz bardziej egoistyczne, przez co z pokolenia na pokolenie ubywają osoby z ciepłym, miłosiernym sercem. Często jest tak, że sami nie zdajemy sobie sprawy z tego, że raniemy, potrafimy wbić drugiej osobie nóż w plecy, zupełnie nie mając pojęcia o swoich splamionych dłoniach. Dobrych ludzi jest naprawdę dużo, ale ile jest prawdziwych dobrych ludzi? Każdy wierzy w to, że bycie dobrym człowiekiem opiera się na nie wyrządzaniu zła, ale gdy problem stoi za rogiem nikt nie chce pomóc, bo nagle ma swoje życie i swoje problemy. Wydaje mi się, że ludzie z cudownym sercem, tak naprawdę są smutni, muszą czasem wiele poświęcać, aby być tym kim są, są jak anioły, które przyszły na Ziemię, aby pokazać nam sens naszej egzystencji. Więc może warto pokazać niektórym osobą światło?

Natomiast wierzę w to, że każdy z nas, nawet najgorszy człowiek, ma w sobie odrobinę dobra, którą może wypracować za pomocą małych czynów czy gestów, bo przecież każdy z nas jest istotą z uczuciami, każdy z nas potrafi kochać.

Wiktoria Zagórska I C

Według mnie, bycie dobrym człowiekiem wcale nie jest takie trudne. Lecz dla niektórych osób pomoc innym jest bardzo ciężkim zadaniem. Niektórzy są za bardzo skupieni na sobie i po prostu nie widzą potrzeb innych ludzi, nawet tych najbardziej widocznych. Nawet gdy je zobaczą, to nie mają chęci tym osobom pomóc. Inni zaś postąpią inaczej, jak na przykład jakiejś pani bądź panu wylecą zakupy z torby, większość osób zamiast pomóc tej osobie, zignoruje to lub co jest jeszcze gorsze, zaczną się śmiać. Są też tacy ludzie, którzy zrobią coś całkiem innego. Na ich twarzach pojawia się uśmiech, gdy mogą innym pomóc. Dla nich to nie jest problem, aby ustąpić miejsca w tramwaju, autobusie czy innych pojeździe. To wszystko nie jest trudne, wystarczy aby na pierwszym miejscu była chęć pomagania innym ludziom.

Aleksandra Samiło I C